

Kociszewski, Aleksander

"Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej", Warszawa 1971 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 6, 460-465

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nichowo zamiast Pomiechowo). Spotyka się również pomyłki w pisowni nazwisk (np. na s. 150 nazwisko Stanisława Grzebskiego oraz na s. 445 w przypadku H. Himmlera).

Różny sposób podawania dat zgonu (np. s. 80) i wyróżnianie niektórych nazwisk kursywą (s. 258) oraz liczne błędy korektorskie (np. s. 7, 163, 444, 445, 568) są dowodem niestaranego opracowania technicznego.

Przesadne wydaje się użycie określenia „Płockie Termopile” w odniesieniu do leżącego pod Ciechanowem Rydzewa (s. 328). Zbyt futurologicznie brzmi stwierdzenie, że Płock znajduje się obecnie na przełomie swych dwu tysięcy (s. 8). Nigdy nie było państwa określanego mianem „Wielkie Księstwo Warszawskie” (s. 562), szkoda, że tak poważny błąd poszedł w świat w formie streszczeń w języku niemieckim i francuskim, na szczęście sprostowano go w tekstach rosyjskim i angielskim.

Należy przypuszczać, że w pierwotnym zamiarze wydawców leżało podzielenie całej książki na części (inaczej trudno wytłumaczyć wstęp do okresu 1793—1918, zamieszczony na s. 195—197), ale zamiar ten widocznie zarzucono.

„Dzieje Płocka” są dziełem wspaniałym, ale nie wyczerpującym wszyst-

kich zagadnień do końca, mamy do czynienia z sądami nadmiernie uproszczonymi, na co przykładów mógłbym podać wiele. Ogarnięcie bowiem wszystkich dziedzin życia przekracza bowiem ramy jednej, nawet obszernej książki, tym więcej iż każda z nich ma swoje złożone genealogie i nie mniej skomplikowaną, uwarunkowaną różnymi czynnikami bieżącą historię, nie pozbawioną często dramatycznego przebiegu. Metoda wyliczeń nie prowadzi daleko, daje w konsekwencji odczucie pewnej oschłości tam, gdzie potrzeba więcej sentymentu i wizji przyszłości.

Płock jest miastem wspaniałym, którego dzieje kryją w sobie wiele możliwości odczytania historii Mazowsza tak, że można o nim pisać nieskończenie. Jego historia to także przykład tragizmu i wielkości losów całego kraju, pozwalająca na wielość ujęć nie tylko od strony podania faktów, ale i możliwości nakreślenia w pełni refleksyjnego komentarza (piękne szkice S. Herbsta i A. Zahorskiego potwierdzają istnienie takich możliwości). Koncentrujemy się jednak na tym, co jest, książka jest zaś rzeczowa, podająca wiele faktów, ukazująca zgodnie z tytułem dzieje miasta, które z niewielkiej, zagubionej wśród puszczy osady stało się stolicą polskiego przemysłu petrochemicznego.

Aleksander Kociszewski

Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej, Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych nr 11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, t. I, Warszawa 1971, ss. 255, ilustracje, mapy, streszczenia w jęz. angielskim.

Wśród książek, jakie w ostatnich latach poświęcono tematyce mazowieckiej, zwraca uwagę zarówno formą jak i treścią pierwszy tom: „Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzeńskiej”. Książka ukazała się w serii prac MOBN, dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej i z pomocą finansową PPRN w Mławie. W planach

autorów i wydawców książka jest kontynuacją i uzupełnieniem publikacji, jakie ukazały się o ziemi zawkrzeńskiej. Chciano, by różniła się od nich zastosowaniem nowego warsztatu naukowego, próbą nowej interpretacji faktów, starannym unikaniem błędów. W chwili gdy książka ukazywała się na rynku wydawniczym, nie było już

wśród żyjących jej Redaktora — przedwcześnie zmarłego dra Jerzego Antoniewicza — sekretarza naukowego MOBN.

Książka jest pracą zbiorową, gdzie główny ciężar położono na prezentację dziejów tej części Mazowsza (4 spośród 6 rozdziałów). W pierwszym rozdziale Lucja i Jerzy Okuliczowie szkicują dzieje osadnictwa i warunki życia na obszarze ziemi zawkrzeńskiej od chwili pojawienia się tu człowieka (ok. 14 tys. lat p.n.e.) do wczesnego średniowiecza (XI w.). Materiał archeologiczny zawiera jednak zbyt wiele luk, by można było przekonywająco odpowiedzieć na wszystkie nasuwające się pytania. Ciągłe brak przecież odpowiedzi w zasadniczej kwestii — kto zasiedlił omawiane tereny? Autorzy starają się uzasadnić hipotezę, iż w epoce brązu i wczesnej epoce żelaza był to obszar objęty osadnictwem ludzi z kręgu kultury bałtyjskiej. Za takim rozwiązaniem przemawia położenie geograficzne — izolacja od sąsiadów z południa, wschodu i zachodu. Z drugiej jednak strony wyklucza to tezę o pierwotności osadnictwa z okolic Płocka.

Wiele trudności sprawia określenie zasięgu terytorialnego. Nie można ograniczyć się do najbliższych okolic Mławy, ale nie można również posługiwać się używanym przez J. Ostaszewskiego pojęciem Mazowsza mławskiego — rozumianego jako całe Mazowsze północne. Należałoby pomyśleć o ujednoczeniu terminologii, gdyż i twórcom niniejszej publikacji nie jest łatwo podjąć decyzję nie tylko co do zasięgu, ale i samej nazwy. W analogicznych sytuacjach używa się zmiennej: Mazowsze mławskie, ziemia zawkrzeńska, Mławskie, Zawkrze, Zawkrzeńskie itp. Okuliczowie ograniczają swe zainteresowania do ziem wyznaczonych Działdowem i Nidzicą — na północy, Płońskiem — na południu, na wschodzie zaś sięgają po Ostrów Maz. Praktycznie jest więc to obszar całego Mazowsza północnego, należy się więc

zastanowić, czy nie byłoby z korzyścią dla pracy rozpatrywanie tematu w takim właśnie ujęciu.

Brak pełniejszego wyjaśnienia niewielkiej stosunkowo liczby znalezisk z początków okresu wczesnośredniowiecznego, wobec wielkiej ich liczby z kręgu kultury przeworskiej. Nie można też zgodzić się z tezą o „falszywie chrześcijańskim” Mazowszu opierającym się długo wpływowi kościoła (s. 33). Kłóci się to w widoczny sposób ze stwierdzeniem Galla Anonima, który opisując czasy bezkrólewia po śmierci Mieszka II podawał, że w okresie zamieszek, jakie wybuchły w innych prowincjach Polski, możnowładcy i duchowieństwo uciekało „— ultra fluvium Vysla in Masoviam”.

I jeszcze drobna uwaga — Karniewo leży w powiecie Maków Maz., a nie w pow. ciechanowskim (s. 16). Mapa nr 1 na s. 15 jest odwrócona.

Omawiając osadnictwo Zawkrza w okresie książęcym — Anna Borkiewicz-Celińska dokonuje rekonstrukcji stanu zasiedlenia tej ziemi w końcu XV w. Nawet bez uwzględnienia wielkości osiedli i gęstości zaludnienia zadanie było trudne wobec katastrofalnego stanu źródeł pisanych. Ciekawe jest postawienie problemu: czy Zawkrze stanowiło odrębną jednostkę terytorialną. Wiadomo, że w połowie XIV w. jest wyodrębnioną krainą geograficzną, ale nie stanowi odrębnej jednostki administracyjnej. Zawkrze nie było chyba nigdy dzielnicą polityczną — stanowiło jednak integralną część Księstwa płockiego. Przemawia za tym również brak własnej kasztelanii. Być może krótki okres zastawu u Krzyżaków (1384—1399) wpłynął na utrwalenie wyodrębnienia się tej jednostki.

Wbrew rozpowszechnionym opiniom (K. Tymieniecki) autorka twierdzi, że osadnictwo na prawie niemieckim było dość rozpowszechnione na Mazowszu, przybierając formę lokacji na prawie chełmińskim.

Cennym dodatkiem jest mapa z na-

niesioną siecią osadniczą, wykaz miejscowości z odnotowaniem pierwszej wzmianki o danej miejscowości, podaniem źródeł oraz adnotacją, czy i kiedy przeszły na prawo niemieckie (s. 70—76).

Halina Horodyska-Gadkowska przedstawia „Niektóre cechy gwarowe na terenie dawnej ziemi zakwrzeńskiej”. Czyni to na dość szerokim tle porównawczym. Obejmuje powiaty przasnyski i ciechanowski na wschodzie, na zachodzie zaś powiaty sierpecki i żuromiński. Szkic jest rezultatem długotrwałego i żmudnego gromadzenia materiału w ramach wielkiej ofensywy prowadzonej przez językoznawców na terenie Mazowsza. Szkoda, że zbyt fachowy, często hermetyczny język — dostępny dla wąskiego kręgu odbiorców — pozbawia rozprawę watorów popularyzatorskich. Przyjęto chyba nie najszczęśliwsze rozwiązania metodologiczne — całe strony skrótów nazw miejscowych nużą i zniechęcają czytelnika. Nie ratuje sytuacji spis i rozwiązanie skrótów wsi ani też szkice ilustrujące zasięg niektórych nazw — zresztą również trudno czytelne.

W dwu kolejnych rozdziałach Jan Trzeciak omawia stosunki gospodarcze-społeczne w latach 1795—1864 oraz 1864—1914. Każdy z rozdziałów podzielono na podrozdziały problemowe. Omówiono proces likwidacji feudalizmu i kształtowanie się kapitalizmu; stan miast, rozwój handlu i rzemiosła, różnicowanie społeczne wsi, rozwój rolnictwa i hodowli. W rezultacie drobiazgowego odtwarzania przeszłości wiemy niemal wszystko o Mławie i Mławskiem na przestrzeni XIX w.

Tradycyjnie w tego rodzaju pracach najuboższy jest okres 1793—1806, a zwłaszcza lata 1807—1815. Czasy niewoli pruskiej oparto na relacjach A. C. Holschego, idealizującego gospodarkę Prusaków na tle zacofanego Mazowsza. Inna rzecz, że nie korzystano z tekstu oryginalnego, lecz z polskich wydawnictw źródłowych PZWS. Na s. 130

autor podaje: „Na terenie Mławskiego nie ma w hipotece śladów wielkich pożyczek. Były, ale niezbyt wielkie. Wystąpił tylko jeden zapis hipoteczny”. Tymczasem w rzeczywistości powiat mławski był najbardziej zadłużonym powiatem w departamencie płockim. Zarówno w ilości pożyczek, jak i w liczbie dłużników. Stanowił ok. 42% zadłużeń departamentu (35 dłużników, 100 pożyczek i zadłużenia w wysokości 1 706 256 talarów).

Czasy Księstwa Warszawskiego widziane tradycyjnie w czarnych barwach, autor nie dostrzega zjawisk pozytywnych, rozwoju i postępującej stabilizacji gospodarczej. Występuje tu również stosunkowo duża liczba drobniejszych pomyłek i nieścisłości. Uporczywie powtarza on utrzymującą się legendę o zajęciu Mławy przez marszałka Bernadotte (s. 161), a w ostatnim rozdziale wskazał nawet dom, gdzie miała się mieścić jego kwatera główna (s. 230). W rzeczywistości miasto zostało zajęte 25 grudnia 1806 r. przez gen. Marchanda z korpusu marszałka Ney.

Działania wojenne, a zwłaszcza przemarsze wojsk pociągały za sobą zniszczenia, ale miały one charakter lokalny, najbardziej zniszczone były miejscowości leżące na szlaku przemarszów. Bardziej wszechstronny charakter miały zniszczenia z chwilą rozłożenia się wielkiej armii na leżach zimowych. Mława znalazła się początkowo w rejonie zaopatrywania korpusu marszałka Ney, a z chwilą przesunięcia się korpusu na północ, zaopatrywała wojska marszałka Masseny. Ney miał w Mławie kwaterę główną i prawdopodobnie jego osoby dotyczy miejscowa legenda o kwaterze marszałka Bernadotte. Wreszcie trzeba wyjaśnić, że gen. Zajaczek rozpoczął formowanie swego korpusu dopiero w marcu 1807 r.

Tradycyjnie przedstawiono konsekwencje dekretu grudniowego, bez wnikania w specyfikę departamentu płockiego. Nie można zgodzić się z tezą o ru-

gach chłopskich (s. 137), co w przypadku wyludnienia wsi po 1807 r. byłoby samobójstwem dla gospodarstw szlacheckich. Dokumenty mówią raczej o uniemożliwieniu chłopom opuszczenia ziemi.

Nie ma też autor racji, że poza piekarniami brak na tym terenie większych zakładów (s. 147, 150). Działy tu 3 smolarnie, 10 wytwórni oleju, 10 wytwórni tabaki, 81 zakładów sukieniczych. O roli Mławy w wymianie handlowej świadczy 157 kramarzy i 30 kupców zbożowych zajmujących się najprawdopodobniej przemytem, o czym świadczą pruskie akta urzędowe.

Miara ofiarności powiatu mają być, zdaniem autora, wydatki na wojsko, które w latach 1806—1808 wyniosły łącznie 1573 zł. Szkoda, że w tym miejscu nie odnotowano zaległości składek wojskowych i podatków przekraczających na dzień 1 czerwca 1809 r. kwotę 72 tys.

Lata po 1864 r. znaczą się intensyfikacją gospodarki, wzrasta ilość gruntów ornych i pastwisk, spada obszar nieużytków. Nowy etap w rozwoju regionu otwiera budowa Kolei Nadwiślańskiej. Jednocześnie wzrasta emigracja do Ameryki Północnej i Południowej. Pominięta w książce tzw. „gorączka brazylijska”, która w l. 1890—1891 przybrała znaczne rozmiary na północnym Mazowszu. Z powiatu mławskiego wyemigrowało wówczas 1033 osoby, zatrzymano 271.

Obydwa szkice J. Trzeciaka są niezwykle cennym materiałem, niemniej jednak pozostają wątpliwości wobec zbyt odległych analogii, np. ze Lwowem (s. 155), braku konsekwencji w jęz. polskim, innym razem niemieckim (s. 156), zbyt generalnym traktowaniu encyklopedii jako źródła. Należy też wyjaśnić, że w Ciechanowskim były 3 cukrownie, a nie 4 (s. 189). Wydaje się, że przesadą jest określanie mieszczan z Mławy i innych miast powiatu mianem „bogatej burżuazji” (s. 157). Są też niepokojące metodologiczne. Nie można robić bilansu wymiany handlowej pow.

mławskiego z Prusami Wschodnimi na podstawie dochodów tamtejszych komór celnych. Niepokój wprowadza używanie różnych przeliczeń powierzchni powiatu. Np. dla lat 1816—1820 przyjęto 2509 km² oraz 2548 km² (bardziej dokładne). Do obliczeń użyto pierwszej wielkości, co wprawdzie podnosi wskaźniki, ale wszystkie obliczenia procentowe czyni wątpliwymi (s. 205, 206). Wreszcie w zestawieniach dobiera się lata ilustrujące tendencje wzrostu, z pominięciem okresów załamań (s. 162).

Najwięcej wątpliwości wzbudza szkic Jerzego Wierzbowskiego „Zabytki architektury powiatu mławskiego”. Opierając się na materiale źródłowym i porównawczym, wyciąga autor wnioski często bardzo dyskusyjne. Pod względem zabytków powiat prezentuje się dość skromnie. Po jednym zabytku klasy 1 i 2, 94 zabytki klasy 3 i 45 klasy czwartej. Nie sądzę jednak, żeby odległość Mławy od Krakowa czy Poznania, aczkolwiek znaczna, miała istotny wpływ na brak zabytków (s. 221).

Mocno naciągane i chyba niepotrzebne w tym rozdziale są rozważania o powstaniu Mławy (s. 240). Autor sugeruje, że Mława istniała już wcześniej jako osiedle Kozielsk, zaś bliżej nie określone przyczyny miały spowodować zmianę nazwy i lokalizacji.

Tymczasem brak jakichkolwiek wzmianek o mieście czy też osiedlu Kozielsk. Wzmianki o usytuowaniu ratusza mławskiego w „dogodniejszym miejscu” nie należy traktować dosłownie, lecz położyć na karb konwencji stylistycznej epoki. Dokumenty określają datę powstania Kościoła św. Wawrzyńca na 1550 r. i nie ma żadnych podstaw do przesunięcia tej daty na wiek XII. Sądzę, że w przypadku Mławy nie było przeniesienia miasta w inne miejsce, lecz mamy tu do czynienia z nieprzerwanym ciągiem osadniczym (potwierdzają to groby popielnicowe znalezione na rynku). Lokacja wiąże się w wyraźny sposób z przemieszczaniem się szla-

ków komunikacyjno-handlowych i upadkiem dawnych centrów tego rejonu — Grzebska i Stupska.

Dość nieszczęśliwe jest rozumowanie w przypadku Szreńska. Na s. 241 czytamy: „Podstawowym dowodem, że Szreńsk był kiedyś miastem, jest rynek — na którego środku wznosi się dawny zajazd zwany ratuszem”. O miejskim charakterze Szreńska świadczą poważniejsze dowody, m.in. również dokumenty pisane (np. lokacja z 1383 r.).

W Szreńsku znajduje się jeden z najcenniejszych zabytków woj. warszawskiego — gotycki kościół parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha. Istnieją przypuszczenia, że jest on dziełem tego samego mistrza, który wznosił kościół parafialny w Ciechanowie. Jeżeli tak, to należy przesunąć datę jego powstania na połowę XIV w.

Należy przypuszczać również, że kościół i kaplica pod wezwaniem św. Leonarda w Grzebsku powstały w miejscu dawniej istniejących tu świątyń, co sugeruje imię patrona.

Można mieć dużo zastrzeżeń językowych, np. w przypadku nadużywania wyrażenia: pierzeja (np. s. 228), oraz do takich konstrukcji stylistycznych, jak „najgorszy wróg” (s. 221), „okres niewoli — z krótkim interwałem w czasie Księstwa Warszawskiego” (s. 222). Zaskakuje określenie twierdzy modlińskiej jako przykładu budownictwa monumentalnego na Mazowszu (s. 222).

Książka jest pracą zbiorową i z tej racji dość niejednorodną, na co wpływa temat oraz zainteresowania i przygotowanie autorów. Sądzić jednak należy, że zespół redakcyjny wiele z tych różnic mógł zniwelować. Można mieć zastrzeżenia do sposobu cytowania źródeł tabel (tylko w jednym wypadku podano prawidłowo, s. 213), niejednorodnych przypisów (w rozdziale VI nie podaje się stron cytowanych pozycji), błędnych przeliczeń, np. powierzchni (s. 110), cytowania źródeł bez uwspółcześnienia pisowni (s. 159, 160). Stosunkowo wiele

powtórzeń: 163, 165, 169; 137 i 162; 154 i 169; 196 i 199; 190 i 186, nawet w obrębie tej samej strony (197, 189), oraz braku korelacji (wykluczające się informacje na s. 196 i 212 oraz 240 i 238) utrudniają przyswojenie tekstu. Powszechnie występuje brak jednolitości w podawaniu jednostek powierzchni, ciężaru, objętości itp., w niektórych wypadkach w ogóle brak podania, w jakich jednostkach występują dane, np. na s. 113, 138, 185. Nieufność czytelnika wzbudza również błędne wyliczenia liczbowe i procentowe (np. tab. 2, s. 177). Można mieć również wątpliwości stylistyczne, jak np. w przypadku paradoksalnego tytułu tab. na s. 188. Na s. 127 zamiast 1749 winno być 1794. Wreszcie w 1800 r. królem Prus był Fryderyk Wilhelm III, a nie Fryderyk Wilhelm I (s. 227).

Książka w zasadzie omawia dzieje gospodarcze, nic nie wiemy o życiu umysłowym, oświacie, kulturze, życiu politycznym. Zbyt duża jest również luka od XV w. do 1795 r., o których to czasach z przytoczonego materiału nie wiemy nic. Dotkliwie daje się odczuć brak indeksów.

Zgłoszone tu uwagi zapewne pomogą usunąć usterki w przypadku drugiego wydania lub uniknąć podobnych błędów w drugim tomie „Studiów”. W sumie przecież otrzymaliśmy pracę niezmiernie wartościową — o ciekawej treści, doskonałej szacie edytorskiej, interesującej okładce i ciekawym materiałem graficznym. Przy tej okazji należy się jednak zastanowić, czy ceny tego typu wydawnictw nie są zbyt wysokie, o ile chcemy, by były one powszechnie czytane.

Zadania regionalistyki są znacznie szersze niż zbieranie materiału do przyszłych wielkich syntez. Historia regionalna ma własne cele badawcze i posługuje się własnymi metodami, podobnie jak specyficzne cele i metody ma historia gospodarcza lub historia kultury. Niezbędnym warunkiem efektywności badań regionalnych jest ich ujmowanie

wanie w szerokim kontekście historycznym, wiązanie dziejów miasta, miejscowości lub okolicy z głównymi nurtami

przemian historycznych. Zadanie to książka o dziejach regionu mławskiego spełnia w całej rozciągłości.

Aleksander Kociszewski

Sierpc. Studia i materiały, t. I (wyd.) Towarzystwo Naukowe Płockie Oddział w Sierpcu, Płock—Sierpc 1972, ss. 220, 1 nlb., ilustracje, mapy, wykresy, streszczenia w języku polskim, niemieckim, rosyjskim.

Z każdym rokiem ukazuje się coraz więcej książek poświęconych problemom Mazowsza. Różnorodność ich jest ogromna: od przewodników turystycznych i katalogów do prac o ambicjach naukowych. Inspirowane i wykonywane w różnych środowiskach, przez instytucje lub grupy ludzi o różnym przygotowaniu zawodowym. Różna też jest ich wartość — nie zawsze zgodna z zamierzeniami autorów i oczekiwaniami wydawców. Niestety, zbyt często trafiają się prace słabe, nie przynoszące pożytku nauce ani nie służące popularyzacji w dobrym znaczeniu tego słowa. Jest to tym groźniejsze, że książki o tematyce mazowieckiej spotykają się z żywym zainteresowaniem czytelników.

Staraniem działaczy i sympatyków Sierpca, skupionych wokół Oddziału TNP, ukazała się pierwsza z szerzej planowanej serii prac o tym mieście. Książka prezentuje się zewnętrznie bardzo dobrze — lakierowana okładka, niezły papier, czytelny druk, zdjęcia i mapy. Stanie się zapewne atrakcją i źródłem wiedzy o regionie sierpeckim — powodem słusznej dumy i zachętą do dalszych wysiłków w tym kierunku. Trudna jest więc rola recenzenta — chwalać ogromny wysiłek włożony w powstanie książki o tak znacznych walorach popularyzatorskich, chciałoby się widzieć w niej treści zgodne z dotychczasowym stanem wiedzy.

Na treść składa się pięć rozdziałów monograficznych o różnym wachlarzu tematycznym. Całość otwiera artykuł Bronisława Szymbańskiego „Geolo-

gia Sierpca” (s. 9—22), napisany językiem hermetycznym i z tej racji przeznaczony dla niewielkiego grona odbiorców. Specjaliści ocenić mogą wartość merytoryczną rozprawy, niżej podpisany nie czuje się do tego powołany. Jednak po wnikliwym przeczytaniu tekstu odnoszę wrażenie, że należało się pokusić o przedstawienie problemów geologicznych całego Mazowsza północnego. Myślę, że można było tego dokonać stosunkowo małym nakładem pracy z korzyścią dla całego wydawnictwa. W prezentowanym ujęciu wyodrębnienie Sierpca jest nieco sztuczne wobec braku szerszego materiału źródłowego i swoistych cech geologicznych regionu. Najlepszą ilustracją tego typu rozumowania jest materiał graficzny, a szczególnie przekrój przez platformę prekambryjską dokonany po osi Płońsk — Ciechanów — Nidzica (s. 21).

Wacław Sułkowski omawia dzieje gospodarcze i społeczne Sierpca od momentu lokacji do roku 1866. Jest to najciekawsza i najwartościowsza część książki — rezultat żmudnych poszukiwań archiwalnych. Autor podzielił swe rozważania na dwie części — słusznie oddzielając czasy niewoli narodowej. Natomiast można mieć wątpliwości co do doboru tematyki podrozdziałów, jak też dyskutować, czy problemy te zostały przedstawione we właściwych proporcjach.

Mimo nagromadzenia dużej ilości materiału faktograficznego luki w materiale źródłowym uniemożliwiają odpowiedź na wiele istotnych pytań. Na-